

MACIEJ MICHAŁ MÜNNICH

**Atak na przedmoście Dyneburga
27–28 września 1919 r.
Relacja dowódcy dyonu pociągów
pancernych kpt. Michała Münnicha**

W zasobach Centralnego Archiwum Wojskowego Wojskowego Biura Historycznego (Archiwum Źródeł Wtórnych 745) zachowała się relacja z walk o zdobycie przedmościa Dyneburga (27–28 września 1919 r.) autorstwa kpt. Michała Münnicha sporządzona 28 listopada 1928 r., zatem nieco ponad dziewięć lat po opisywanych wydarzeniach. Relacja ta wydaje się o tyle warta publikacji, że mamy do czynienia z tekstem sporządzonym przez naoczego świadka, dowódcę dwóch polskich pociągów pancernych („Śmiały-Szeroki” oraz „Śmigły”) biorących udział w walkach. Tekst ten nie był nigdy publikowany oraz – o ile mi wiadomo – nie był wykorzystywany w dotychczasowych opracowaniach dotyczących jesiennych walk pod Dyneburgiem. Relacja na początku zawiera zacytowany rozkaz dotyczący użycia polskiej artylerii w walce w dniach 27–28 września, również dotychczas niepublikowany. Jego analiza umożliwia poprawienie i uszczegółowienie dotychczasowych ustaleń dotyczących użycia polskiej artylerii w walkach o przedmoście Dyneburga. Druga część relacji zawiera opis działań obu pociągów pancernych, szczególnie 28 września. Jest ona cenna choćby dlatego, że jako jedyna pokazuje rzeczywisty (nieubarwiony, a także nieprzemilczany) udział pociągów pancernych w bitwie. Relacja została sporządzona ręcznie, czarnym atramentem na dziewięciu zszytych stronach formatu A4. Pismo jest, poza pojedynczymi wyrazami, czytelne, choć dalekie od kaligraficznego. Odczytanie nieco utrudnia fakt spisania obustronnego, co skutkuje przebijaniem atramentu przez papier. W publikowanej relacji zachowany został podział na strony oraz oryginalna pisownia, łącznie z zapisem nazw

jednostek¹ oraz interpunkcją, poprawiono jedynie nieliczne oczywiste błędy. W nawiasach kwadratowych umieszczono uwagi, uzupełnienia skrótów oraz toponimy, o ile są różne aniżeli podane na mapie *Daugavpils/Dyneburg* 1:100 000 (pas 25, słup 43) Wojskowego Instytutu Geograficznego, Warszawa 1936. W całej relacji stosowana jest nazwa Dźwińsk na określenie Dyneburga.

Przedstawiana relacja ma wysoką wartość źródłową nie tylko ze względu na osobę autora bezpośrednio uczestniczącego w opisywanych wydarzeniach, ale także ze względu na zobiektywizowaną formę, pozbawioną częściej w źródłach z epoki emfazy. Autor opisuje wszystkie wydarzenia, nie tylko te, które można uznać za sukces, ale także porażki. Ponadto mamy do czynienia z relacją oficera, który przebywał na froncie od listopada 1918 r., zatem zaprawionego w bojach i potrafiącego odróżnić elementy istotne od tych drugorzędnych. Tekst relacji nie zawiera sprzeczności w zestawieniu z dotychczas znanymi źródłami, natomiast przynosi kolejne szczegóły, pozwalające dokładniej odtworzyć przebieg walk.

Uwagi do treści relacji

Dwudniowa bitwa o przedmoście dyneburskie 27–28 września 1919 r. została dokładnie opisana w jednej, przedwojennej publikacji, jaką jest księga 1 Pułku Piechoty Legionów², oczywiście głównie z punktu widzenia tej właśnie jednostki, która zresztą odgrywała kluczową rolę w natarciu. Po wojnie o starciu pisał w „Zeszytach Naukowym Muzeum Wojska” w Białymstoku w roku 2005, łotewsko-polski historyk Ēriks Jēkabsons³. Trzystronicowy opis można znaleźć także w najobszerniejszej syntezie wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920 pióra Lecha Wyszczelskiego⁴. W ostatnim czasie ukazał się także zeszyt z serii „Zwycięskie Bitwy Polaków” poświęcony głównie zajęciu Dyneburga w styczniu 1920 r., jednak opisujący także walki z września⁵. Dotychczasowe opracowania dotyczące ataku na przedmoście Dyneburga szczególnie podkreślały udział w walce polskich czołgów, ponieważ było to ich drugie w historii użycie bojowe⁶.

¹ Np. 1 Brygada artylerii polowej, wbrew powszechnie później przyjmowanemu zapisowi I Brygada Artylerii. Zachowano także niejednolite nazewnictwo pociągu Śmiały-Szeroki, który w relacji występuje jako: „Śmiały” lub „Śmiały-Szeroki”.

² A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów (lata wojny polsko-rosyjskiej 1918–1920)*, Warszawa 1929, s. 289–315.

³ Ē. Jēkabsons, *Walki Wojska Polskiego z Armią Czerwoną w okolicach Dyneburga, we wrześniu 1919 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 2005, nr 18, s. 50–60.

⁴ L. Wyszczelski, *Wojna Polsko-Rosyjska 1919–1920*, t. I, Warszawa 2010, s. 202–205.

⁵ M. Klimecki, *Dyneburg 1920*, Warszawa 2016, s. 18–22 („Zwycięskie Bitwy Polaków” 65).

⁶ Po raz pierwszy Wojsko Polskie użyło czołgów pod Bobrujskiem. Zob. M. Piwoszczuk, *Zarys historii wojennej 1. pułku czołgów*, Warszawa 1935, s. 20–30; B. Jeżewski, *Udział*

Uwagi o udziale artylerii polskiej w bitwie

Przedstawiona relacja cytuje *in extenso* dotychczas niepublikowany rozkaz płk. Juliusza Rómmla, ówczesnego dowódcy I Brygady Artylerii, dotyczący użycia artylerii polskiej w ataku na przedmoście Dyneburga. W swej przedwojennej pracy Borkiewicz streszczał ten rozkaz, ogólnie określając cele ostrzału, jednak nie podając dokładnie, którym bateriom są one przyporządkowane oraz podając inny czas ostrzału. Zaznaczył jednocześnie, że ostrzał w rzeczywistości zaczął się z godzinnym opóźnieniem, ze względu na opóźnienie w przybyciu czołgów⁷. Wymienił natomiast wszystkie baterie artylerii polskiej biorące udział w przygotowaniu ogniowym natarcia. Były to:

- 5, 6 i 8 bateria należące do 1 Pułku Artylerii Polowej Legionów,
- 3, 4, 5 i 6 bateria należące do 1 Pułku Artylerii Ciężkiej Legionów,
- 1 bateria należące do 3 Pułku Artylerii Ciężkiej,
- 2 bateria należące do 1 Dywizjonu Artylerii Konnej⁸.

Aby ustalić rzeczywisty udział polskiej artylerii w walkach pod Dyneburgiem w dniach 27–28 września 1919 r., należy nieco bliżej przyjrzeć się poszczególnym bateriom, ponieważ w wyniku płynności organizacyjnej właściwej dla omawianego okresu zmieniały one często zarówno przynależność strukturalną, jak i uzbrojenie.

W przypadku 1 Pułku Artylerii Polowej Legionów po bitwie o przedmoście Dyneburga nie doszło do zmian strukturalnych i jednostka ta zachowała swą nazwę, dlatego łatwiej jest ustalić konkretne baterie biorące udział w walce. Większym problemem jest ustalenie uzbrojenia wymienionych baterii, ponieważ „aż do końca roku 1919 pułk posiadał działa trzech typów: austriackie, rosyjskie i włoskie. Poza tym baterie 7-a, 8-a i 9-a zostały

czołgów w akcji pod Dźwińskiem, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1929, nr 5, s. 738–748; K. Turzyński, *Polskie czołgi FT-17 w 1919 roku – bitwa o Dyneburg*, „Dziennik Zbrojny”, <http://dziennikzbrojny.pl/artykuly/art,3,9,2730,pole-bitwy,konflikty-zbrojne-do-1939-r,polskie-czolgi-ft-17-w-1919-roku-bitwa-o-dyneburg> (dostęp 10 V 2017). Także w ówczesnych reportażach prasowych użycie czołgów do tego stopnia skupiło na sobie uwagę, że na przykład w ogóle nie wspomniano o użyciu pociągów pancernych, zob. M. Z. Jedlicki, *Nad Dźwiną*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 45–46, s. 743.

⁷ A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 298.

⁸ Pivoszczuk (*Zarys historii...*, s. 21) podaje poprawnie skład artylerii lekkiej, tj. 5, 6 i 8 baterie należące do 1 Pułku Artylerii Polowej Legionów. Jednak co do artylerii ciężkiej popełnia błąd, mówiąc tylko o 2 (sic!) i 3 baterii 1 Pułku Artylerii Ciężkiej oraz o 1 baterii 3 Pułku Artylerii Ciężkiej. Nie wspomina w ogóle o 2 baterii 1 Dywizjonu Artylerii Konnej. Z kolei Jękabsons (*Walki Wojska Polskiego...*, s. 53) podaje poprawną liczbę trzech baterii polowych i pięciu baterii ciężkich, bez wyszczególnienia nazw, zapominając jednak o baterii konnej.

przebrojone już w jesieni w sprzęt francuski 75 mm⁹. Niestety, określenie „w jesieni” jest mało precyzyjne. Biorąc pod uwagę, że pod Dyneburgiem były baterie 5, 6 i 8, a przebrojeniu uległy baterie 7, 8 i 9, należy przypuszczać, że zmiana wyposażenia na francuskie nastąpiła już po walkach o dyneburskie przedmoście, ponieważ wysłanie baterii o różnym wyposażeniu utrudniałoby logistykę. Na to też wskazuje informacja, że baterie 1, 2, 5 i 6 przebrajane były już w Dyneburgu¹⁰, zapewne pomiędzy zajęciem przedmościa a operacją „Zima”. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że walki lat 1918–1919 cechowały się znacznym stopniem improwizacji i przypadkowości w doborze jednostek. Trudno zatem z całą pewnością ustalić, jakiego sprzętu używali artylerzyści 1 Pułku Artylerii Polowej Legionów. Można jedynie spodziewać się, że były to najprawdopodobniej rosyjskie działa 76,2 mm. Przypuszczenie to wypływa z faktu, że 5, 6 i 8 bateria należały wcześniej do 12 Pułku Artylerii Polowej, który formował się w Rembertowie i większość jego oficerów wywodziła się z armii carskiej.

Poprawność wyszczególnienia baterii 1 Pułku Artylerii Polowej w przedstawionej relacji potwierdza kpt. Roman Lewicki, wymieniając te same baterie, jednak bez celów im przydzielonych. Autor ten podkreśla, że w bitwie o przedmoście Dyneburga po raz pierwszy w wojnie polsko-bolszewickiej udało się stronie polskiej zorganizować poważną nawałę ognia, którą porównuje do walk z okresu I wojny światowej. Ponadto podaje informację, że trzy baterie 1 Pułku Artylerii Polowej oddały w ciągu pierwszych dwóch godzin walki w dniu 27 września 6080 strzałów¹¹. Informacja ta ma pokazywać intensywność ostrzału. Baterie artylerii lekkiej były czterodziałowe, daje to 12 armat, oczywiście przy założeniu pełnego uкомплектовania. Oznaczałoby to, że każde z dział oddało w ciągu dwóch godzin ponad 500 strzałów, czyli nieco ponad 4 strzały na minutę. Szybkostrzelność teoretyczna dla dział francuskich 75 mm spośród wszystkich stosowanych ówczesnie była najwyższa i wynosiła nawet 30 strzałów na minutę, jednak praktyczna – w zależności od wykszolenia i zmęczenia obsługi – to 3–4 strzały na minutę. Co do dział rosyjskich 76,2 mm szybkostrzelność teoretyczna to 10–12 strzałów na minutę, zaś praktyczna także wynosiła 3–4 strzały. Oznacza to, że niezależnie od rodzaju uzbrojenia artylerzyści 1 Pułku Artylerii

⁹ R. Lewicki, *Zarys historii wojennej 1-go pułku artylerji polowej legionów*, Warszawa 1929, s. 18.

¹⁰ *Ibidem*. Przeczy to tezie zawartej w pracy A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Lublin 2003, s. 56: „Do końca lipca francuskie armaty polowe 75 mm wz. 1897 znalazły się na wyposażeniu 1., 3., 4., 8., 9. i 10. pułku artylerji polowej”. Najwyraźniej wymiana sprzętu na francuski ciągnęła się od lipca aż do późnej jesieni.

¹¹ R. Lewicki, *Zarys historii wojennej 1-go pułku artylerji...*, s. 25.

Polowej Legionów przez pierwsze dwie godziny walki 27 września pracowali w absolutnie najwyższym tempie, na granicy wytrzymałości obsługi¹². Do tego należałoby doliczyć czas potrzebny na zmianę celów przez wszystkie baterie oraz zmianę pozycji przez baterię 6, jak to zostało określone w cytowanym rozkazie. Daje to obraz imponującego ostrzału, szczególnie jak na warunki wojny 1919 r.

W ostrzale Dyneburga brała także udział wspomniana w relacji 2 bateria należąca do 1 Dywizjonu Artylerii Konnej. Borkiewicz w swej pracy, przedstawiając (niezbyt dokładnie) plan rozmieszczenia artylerii polskiej przed bitwą, umiejscawia omawianą baterię daleko na wschodniej flance wojsk polskich w folwarku Tabor (Tabora), na wschód od folwarku Malutki¹³. Dokładniejszą informację podaje kronikarz Dywizjonu, kpt. Ksawery Florianowicz, który opisując udział baterii w bitwie pod Dyneburgiem, zaznacza, że bateria, współpracując z 6 Pułkiem Piechoty Legionów, zajęła stałą pozycję we wsi Pawliszki (Pauliški, ok. 2 km na południe od folwarku Tabor), widząc „jak na dłoni” Dyneburg i stamtąd prowadziła ostrzał miasta¹⁴. Bateria ta nie jest ujęta w planie prowadzenia ognia płk. Rómmla, należy więc przypuszczać, że prowadziła ogień w zależności od potrzeby jednostki, którą wspierała, to jest 6 pp Leg. W czasie walk pod Dyneburgiem wyposażona była w niedawno dostarczone włoskie armaty 75 mm wz. 1906¹⁵.

W przypadku pułków artylerii ciężkiej sytuacja jest bardziej skomplikowana i należy ją omówić dla poszczególnych baterii. Wymieniona w relacji 3 bateria 1 Pułku Artylerii Ciężkiej Legionów powstała 8 grudnia 1918 r. jako 4 bateria 1 Pułku Artylerii Ciężkiej Ziemi Krakowskiej. Od 2 czerwca 1919 r. została przemianowana na 3 baterię 2 Pułku Artylerii Ciężkiej, tylko po to, by cztery dni później stać się 3 baterią 1 Pułku Artylerii Ciężkiej Legionów i jako taka występuje w przedstawionej relacji. 11 stycznia 1920 r. doszło do kolejnej reorganizacji i omawiana bateria stała się 1 baterią 1 Pułku Artylerii Ciężkiej Legionów. Jeszcze podczas wojny, choć już po ustaniu

¹² Trzeba przyznać, że taka szybkostrzelność budzi pewne wątpliwości, bowiem oznacza, że oddawano strzał co ok. 14 sekund przez dwie godziny bez przerwy, jednocześnie zmieniając ostrzeliwane cele. Z drugiej strony nie ma powodów, by nie ufać kpt. Lewickiemu, oficerowi artylerii biorącemu udział w bitwie. Należy zaznaczyć, że w literaturze przedmiotu można znaleźć informacje, że baterie artylerii polowej od lipca 1919 r. były sześciodziałowe (zob. L. Wyszczelski, *Wojsko Polskie w latach 1918–1921*, Warszawa 2006, s. 137). Były to jednak nigdy niezrealizowane plany dowództwa. Wprost mówi o tym Borkiewicz (*Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 298), określając liczbę dział lekkich na 12.

¹³ A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 293.

¹⁴ K. Florianowicz, *Zarys historii wojennej 1-go dywizjonu artylerji konnej im. gen. Józefa Bema*, Warszawa 1929, s. 13. W pracy tej wkraśl się błąd, ponieważ autor pisze, że bateria współdziałała z 6 Pułkiem Artylerii Legionów, co należy potraktować jako ewidentną pomyłkę.

¹⁵ *Ibidem*. Zob. także A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski...*, s. 59.

walk, 1 Pułk przemianowano na Dywizjon, a wreszcie 27 listopada 1921 r. bateria otrzymała nazwę 1 baterii 3 Pułku Artylerii Ciężkiej. Podczas walk o przedmoście Dyneburga bateria wyposażona była w austriackie haubice 100 mm wz. 14, produkowane przez zakłady Škoda¹⁶. Kronikarz pułku podaje, że oprócz celów wymienionych w powyżej cytowanym rozkazie (folwark Ligniszki, przyczółek za drewnianym mostem, Dworzec Ryski) bateria ostrzeliwała także most żelazny (czyli kolejowy) oraz cmentarz w północno-wschodniej części miasta. Jednocześnie podkreśla on wyjątkową, jak na działania wojenne w 1919 r., dokładną („minutową”) koordynację ostrzału artylerii i natarcia piechoty¹⁷, co doskonale potwierdza publikowana relacja.

Kolejne z pojawiających się w relacji baterii to 4, 5 i 6 należące do 1 Pułku Artylerii Ciężkiej Legionów. Także i w tym przypadku mamy do czynienia ze zmianami organizacyjnymi, które skutkują zamieszaniami w nazewnictwie. Wymienione baterie tworzyły II Dywizjon 1 Pułku Artylerii Ciężkiej Legionów powstały w 1919 r. Warszawie. 7 grudnia 1920 r. został on przemianowany na 21 Dywizjon Artylerii Ciężkiej, by wreszcie w 1921 r. stać się II Dywizjonem 5 Pułku Artylerii Ciężkiej. Uzbrojenie baterii stanowiły nowe francuskie haubice 155 mm¹⁸, co oznaczało, że te jednostki artyleryjskie dysponowały zdecydowanie największą siłą ognia w czasie walk o dyneburskie przedmoście. Dowódcą II Dywizjonu (czyli trzech baterii), przechodzącego pod Dyneburgiem swój chrzest bojowy, był ppłk Mirski¹⁹, który w przedstawianej relacji jest określony jako dowódca grupy.

Następną wymienioną w relacji baterią jest 1 bateria 3 Pułku Artylerii Ciężkiej. I w tym przypadku doszło do „fluktuacji” organizacyjnych. Bateria ta powstała w ramach 1 Pułku Artylerii Ciężkiej Ziemi Krakowskiej. Niestety kronikarz pułku nie podał dokładnych dat zmian nazw i przynależności poszczególnych baterii, wymieniając jedynie zmiany nazw pułku. I tak początkowo był to 1 Pułk Artylerii Ciężkiej, następnie 3 Pułk Artylerii Ciężkiej (jego 1 bateria pojawia się w relacji), wreszcie III Dywizjon Artylerii Ciężkiej, by ostatecznie zostać 2 Pułkiem Artylerii Ciężkiej²⁰. Kronikarz nie zaznaczył także, w jakie działa była uzbrojona bateria, można się jedynie domyślać – z racji powstawania jednostki w Krakowie – że były to austriackie haubice 100 mm wz. 14²¹. Udział 1 baterii ówczesnego 3 Pułku Artylerii Ciężkiej w bitwie o przedmoście

¹⁶ W. Zaufal, *Zarys historii wojennej 3-go pułku artylerji ciężkiej im. króla Stefana Batorego*, Warszawa 1930, s. 6.

¹⁷ *Ibidem*, s. 12–13.

¹⁸ S. Herzog, *Zarys historii wojennej 5-go pułku artylerji ciężkiej*, Warszawa 1930, s. 30.

¹⁹ *Ibidem*, s. 31.

²⁰ J. Gintel, *Zarys historii wojennej 2-go pułku artylerji ciężkiej*, Warszawa 1929, s. 5.

²¹ Zapewne nie były to francuskie armaty 105 mm wz. 1913 lub haubice 155 mm wz. 1917. Wprawdzie od lipca w taki właśnie sprzęt stopniowo przezbrajano pułki artylerii ciężkiej,

Dyneburga potwierdza spisana historia pułku, choć zaznacza ona, że nad Dźwinę przerzucony został dywizjon, a nie tylko jedna bateria. Jednocześnie kronikarz wymienia wyłącznie baterię 1, choć pisze, że „baterje stają na stanowiskach w Ditrichstein i Ławkiesach...”²² Wydaje się jednak, że mamy w tym wypadku do czynienia z drobnym błędem i w walkach uczestniczyła wyłącznie 1 bateria, tak jak to podaje omawiana relacja.

Powyższe wyliczenie pozwala ustalić, że w ostrzale Dyneburga 27–28 września 1919 r. brało udział 17 dział lekkich kalibru 75–76,2 mm. Dwanaście z nich w bateriach 1 Pułku Artylerii Lekkiej Legionów, cztery w 2 baterii należącej do 1 Dywizjonu Artylerii Konnej oraz jedno w pociągu pancernym „Śmiały-Szeroki”. Z kolei artyleria ciężka składała się z sześciu haubic 100 mm oraz dwunastu dział 155 mm²³ i jednego działka 152,4 mm w pociągu pancernym „Śmigły”. Łącznie daje to 19 dział ciężkich²⁴. Wszystkie, poza baterią konną, prowadziły ogień przez niemal całą bitwę z jednego miejsca, terenu pomiędzy folwarkiem Kałkuny a Dietrichstein, gdzie zostały zgrupowane ze względu na łatwy dowóz zarówno samych dział, jak i amunicji drogą kolejową. Choć liczba dział nie robi szczególnego wrażenia, należy pamiętać, że jesienią 1919 r. było to największe zgrupowanie polskiej artylerii frontowej, która wciąż była stosunkowo nieliczna, a przede wszystkim rozproszona na różnych odcinkach. Zacytowany w relacji rozkaz o przygotowaniu bezpośrednio przy działach po 250 pocisków dla artylerii lekkiej i po 75 dla artylerii ciężkiej oznacza, że na Dyneburg i przedmoście miało spaść co najmniej 4250 pocisków armatnich kalibru 75–76,2 mm oraz 1425 pocisków armatnich kalibru ponad 100 mm. Jednak z przytoczonego powyżej opracowania wynika, że artyleria lekka tylko w ciągu pierwszych dwóch godzin nawały ogniowej miała wystrzelić niemal dwukrotnie więcej pocisków, aniżeli było zmagazynowane bezpośrednio przy działach. Jeśli do tego dodamy ostrzał w ciągu pozostałych godzin 27 września (zapewne zdecydowanie mniej intensywny), a szczególnie na początku drugiego dnia, gdy doszło do ponownego ataku na fort broniący mostu kolejowego oraz pojedynku artyleryjskiego z nieprzyjacielskim pociągiem pancernym,

jednak 3 Pułk Artylerii Ciężkiej miał otrzymać haubice 155 mm dopiero w październiku 1919 r., zob. A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski...*, s. 59.

²² *Ibidem*, s. 13.

²³ Tak podaje Borkiewicz (*Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 293, 298). Baterie artylerii ciężkiej były czterodziałowe, za wyjątkiem 1 baterii 3 pac, która była zaledwie dwudziałowa. Realia wojenne stały więc w poprzek teorii dowództwa, które planowało, by baterie haubic były czterodziałowe, a baterie dział 155 mm – trójdziałowe. Zob. L. Wyszczelski, *Wojsko Polskie w latach 1918–1921...*, s. 137, który i w tym przypadku przyjmuje niezrealizowane plany za rzeczywistość.

²⁴ Należy zatem nieco poprawić wyliczenia, które pojawiają się w literaturze, np. K. Turzyński (*Polskie czołgi FT-17...*) podaje liczbę 19 dział połowych i 15 dział ciężkich.

artyleria polska musiała jeszcze zużyć znaczną ilość amunicji. W przypadku 1 Pułku Artylerii Lekkiej Legionów można bezpiecznie szacować, że liczba wystrzelonych pocisków w dniach 27–28 września była co najmniej trzykrotnie większa aniżeli wymieniona w rozkazie ilość zmagazynowanych pocisków bezpośrednio przy działach. Do tego trzeba dodać pociski wystrzelone przez baterię konną. Jeśli przyjmiemy podobny szacunek (trzykrotność pocisków zgromadzonych przy działach), to łącznie da nam to ponad 12 000 pocisków. W przypadku artylerii ciężkiej jej szybkostrzelność z pewnością była zdecydowanie mniejsza, ale jeśli przyjmiemy podobny przeciętny licznik jak w przypadku artylerii lekkiej, nie będzie przesadą szacowanie ilości wystrzelonych przez nią pocisków na 4000–4500. Biorąc pod uwagę tak znaczne natężenie ognia artyleryjskiego, można bezpiecznie stwierdzić, że bitwa o przedmieście Dyneburga była największą akcją polskiej artylerii od jej początków jesienią 1918 r., mimo względnie niewielkiej liczby dział, szczególnie jeśli porównać ją do walk w okresie I wojny światowej. Należy przy tym zaznaczyć, że ostrzał okopów nieprzyjaciela prowadziły wszystkie baterie tylko przez pierwsze dziesięć minut przygotowania artyleryjskiego, następnie zaś przenosiły ogień na cele położone dalej, w tym w samym mieście, szczególnie na dworce kolejowe. Na przykład Dworzec Ryski jest w rozkazie określony jako leżący w „środku miasta”, co zresztą odpowiada jego rzeczywistemu położeniu. Zważywszy na ograniczoną celność ówczesnej artylerii, należało spodziewać się znaczących strat w zabudowaniach miejskich i ludności cywilnej, która nie została ewakuowana, lecz zmuszona do prac przy budowaniu połowych umocnień na rzecz sił bolszewickich²⁵.

Ogólnie pozytywne doświadczenia – mimo różnych mankamentów – z użycia artylerii w tej bitwie spowodowały jeszcze solidniejsze przygotowanie do zdobycia Dyneburga w styczniu 1920 r. W operacji „Zima” uczestniczyło aż 17 baterii (w tym 5 łotewskich), z tym że należy zaznaczyć, że nie były one wszystkie skoncentrowane na zdobywaniu samego Dyneburga, lecz rozciągnięte na szerszym froncie²⁶. Jak na warunki wojny polsko-bolszewickiej było to znaczne skoncentrowanie artylerii na stosunkowo wąskim odcinku frontu. Wynikało to ze starannego przygotowania ataku ze strony polskiej, która miała możliwości spokojnego zaplanowania akcji i zgromadzenia odpowiednich sił i środków nie niepokoiona przez przeciwnika. Ponadto charakter walk – można je nazwać do pewnego stopnia

²⁵ Ludność Dyneburga zmuszono we wrześniu 1919 r. do pracy przy odnowieniu fortyfikacji miasta, szczególnie twierdzy, zaś za niewykonanie rozkazów pracujący mieli być oddani pod sąd trybunałowi rewolucyjnemu lub po prostu rozstrzelani na miejscu. *Социалистическая Советская Республика Латвии в 1919 г. и иностранная интервенция: документы и материалы*, ред. Я. П. Крастынь [J. Krastiņš], Rīga 1959–60, t. II, s. 326–327.

²⁶ Siły polskiej artylerii wynosiły 72 działa, w tym 28 ciężkich, zob. A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 352.

oblężniczymi – w wybitny sposób sugerował intensywne użycie artylerii. Z kolei późniejsze walki w tej wojnie miały często charakter manewrowy, uniemożliwiając spokojne przygotowanie silnej artyleryjskiej nawały na stosunkowo niewielki teren. Stąd walki o przedmoście dyneburskie we wrześniu 1919 r., a później samo zdobycie Dyneburga w styczniu 1920 r. są swego rodzaju wyjątkiem w całej wojnie 1919–1921. Zdecydowanie większe skupienie artylerii polskiej będzie miało miejsce dopiero podczas bitwy na przedpolach Warszawy w sierpniu 1920 r.

Artyleria przeciwnika dysponowała nieco mniejszą liczbą dział. Pierwotnie szacowano ich liczbę na zaledwie dziesięć, w tym dwa ciężkie oraz działa umieszczone na pociągach pancernych. Miało ich być w Dyneburgu aż trzy, z których jeden miał posiadać osiem dział, w tym trzy ciężkie oraz dwadzieścia karabinów maszynowych²⁷. Z kolei kronikarz 1 Pułku Czołgów podaje, że po stronie bolszewickiej były dwa pociągi pancerne, z których jeden był uzbrojony w sześć „dział polowych”, czyli kalibru ok. 75 mm²⁸. Przedstawiana relacja także mówi o dwóch pociągach pancernych przeciwnika, a biorąc pod uwagę, że jej autorem jest oficer walczący w obsadzie pociągów pancernych od dłuższego już czasu, należy przyjąć, że rzeczywiście bolszewicy dysponowali we wrześniu 1919 r. w Dyneburgu dwoma pociągami pancernymi. Nominalnie był to jeden Pociąg Pancerny nr 4, pod dowództwem Jakowa Fiedorenki. Składał się jednak z dwóch części: ciężkiej i lekkiej. Ciężka uzbrojona była w haubicę 152 mm oraz dwie armaty 107 mm na odkrytych platformach oraz sześć karabinów maszynowych. Część ta, ze względu na brak osłony dział, była zapewne przeznaczona do ostrzału przeciwnika z dalszego dystansu i przez cały czas walk pozostawała w mieście. Z kolei część lekka miała cztery armaty 76,2 mm w obrotowych, metalowych wieżach na trzyosiowym podwoziu oraz w każdym takim wagonie po cztery karabiny maszynowe²⁹. Ten sposób konstrukcji wskazywał na przeznaczenie części lekkiej do bezpośredniej walki z przeciwnikiem. Tabor był zwykle zestawiany w układzie: dwa wagony artyleryjskie, lokomotywa i dwa kolejne wagony artyleryjskie. To właśnie część lekka przejeżdżała w czasie bitwy na południowy brzeg Dźwiny, ścierając się z oddziałami polskimi. Przedstawione wyliczenie wskazuje, że strona bolszewicka wraz z artylerią pociągów pancernych prawdopodobnie dysponowała łącznie co

²⁷ *Ibidem*, s. 290. Tak silne uzbrojenie artyleryjskie bolszewickiego pociągu pancernego budzi wątpliwości. Informację o trzech pociągach pancernych przeciwnika Borkiewicz powtarza jeszcze raz, określając ich położenie: jeden przy moście kolejowym, dwa w mieście (s. 303). Biorąc pod uwagę, że oddziały polskie nie weszły do Dyneburga, lecz zatrzymały się na linii Dźwiny, informacja o dwóch pociągach „w mieście” budzi wątpliwości.

²⁸ M. Piwoszczuk, *Zarys historii wojennej 1. pułku czołgów...*, s. 19–20, 29.

²⁹ J. Magnuski, *Pociąg pancerny „Śmiały” w trzech wojnach*, Warszawa 1996, s. 21.

najmniej dwunastoma działami lekkimi oraz pięcioma działami ciężkimi. Nie zmienia to faktu, że szczególnie w artylerii ciężkiej strona polska miała wyraźną przewagę, choć z pewnością mniejszą, aniżeli podawał Borkiewicz, mówiąc o zaledwie dziesięciu działach strony bolszewickiej³⁰.

W ocenie udziału polskiej artylerii w bitwie o dyneburskie przedmoście uderzająca jest rozbieżność pomiędzy relacjami oficerów artylerii a relacjami pochodzącymi z szeregów piechoty uczestniczącej w natarciu. Artylerzyści podkreślają świetne przygotowanie i przeprowadzenie ataku artyleryjskiego we współdziałaniu z nacierającą piechotą³¹, natomiast ta druga wyraźnie podkreśla niedostatki wsparcia artyleryjskiego, szczególnie przypadki ostrzelania własnych wojsk³². Nie ulega wątpliwości, że śmierć spowodowana przez własny ostrzał musiała być szczególnie bolesna dla żołnierzy 1 Pułku Piechoty Legionów, z których część była wiarusami jeszcze z walk legionowych. Aby obiektywnie ocenić udział polskiej artylerii, należy bliżej przyjrzeć się poszczególnym etapom jej działania. Na wstępie należy przypomnieć, że ostrzał rozpoczął się z godzinnym lub większym opóźnieniem, ze względu na późniejsze dotarcie czołgów na pole bitwy.

Początkowy ostrzał okopów nieprzyjaciela przed mostem drewnianym był celny, choć polskie pozycje były w niewielkiej odległości od linii nieprzyjacielskich. Oznacza to, że artylerzyści przed atakiem byli dobrze wstrzelani w cel. W porę także przeniesiono ogień przed nacierającą piechotą i czołgami na most drewniany, a następnie zamknięto ogniem jego północny wylot. Wszystko to zajęło ok. 30 minut. Gdy ogień artylerii został wstrzymany, polska piechota przeszła na północny brzeg mostu w celu zabezpieczenia akcji saperów i tam dostała się pod ogień sowieckich samochodów pancernych, co spowodowało duże straty³³. Trudno jednak obwiniać o to artylerię. Można raczej zastanawiać się, na ile konieczny był wypad na północny brzeg wobec rozkazu polskiego dowództwa niewchodzenia do miasta. Być może zmiana rozkazu wydana w ostatniej chwili przed atakiem nie została wystarczająco jasno przekazana oficerom bezpośrednio dowodzącym akcją lub też był to efekt samowoli i zbytnej brawury dowódcy piechoty.

Z kolei w ataku na Grzywę piechota, nie znając przyczyny opóźnienia ostrzału artylerii, rozpoczęła atak, nie czekając na przygotowanie artyleryjskie.

³⁰ Taką liczbę podaje też M. Piwoszczuk, *Zarys historii wojennej 1. pułku czołgów...*, s. 21; za Borkiewiczem Wyszczelski także mówi o dziesięciu działach bolszewików (*Wojna Polsko-Rosyjska...*, s. 203). Z kolei K. Turzyński (*Polskie czołgi FT-17...*) podaje liczbę 20 dział po stronie bolszewickiej, nie przytaczając jednak żadnych źródeł.

³¹ Np. W. Zaufal, *Zarys historii wojennej 3-go pułku artylerii ciężkiej...*, s. 12–13.

³² Np. M. Piwoszczuk, *Zarys historii wojennej 1. pułku czołgów...*, s. 28; A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 315.

³³ A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 304–306.

Pięć minut po rozpoczęciu ataku otworzyła ogień polska artyleria, ostrzeliwując także własną piechotę. Na szczęście nie spowodowało to strat, a piechota opanowała Grzywę, tocząc gwałtowne, lecz krótkotrwałe walki uliczne³⁴.

Najgorzej wyglądało 27 września współdziałanie artylerii z piechotą na odcinku fortu na przedmościu. Kilkakrotnie podkreślany jest brak ognia artylerii oraz brak współdziałania ze strony czołgów³⁵. Jak wynika z rozkazu, w przedstawionej relacji główną cytadelę Dyneburga i fort przy torze kolejowym na przedmościu miała ostrzeliwać 5 bateria 1 pac, czyli cztery działa 155 mm. Z kolei Borkiewicz w swym streszczeniu rozkazu podaje niedokładnie, że zachodnie przedmieścia Grzywy i fort na przedmościu miała ostrzeliwać od 4²⁰ do 5²⁰ cała grupa ppłk. Mirskiego (wszystkie trzy baterie lekkie i dwie ciężkie: 3 bateria 1 pac oraz 1 bateria 3 pac, czyli sześć haubic 100 mm)³⁶. Różnica jest zatem zasadnicza: zamiast sześciu dział ciężkich i dwunastu lekkich w rzeczywistości ostrzał fortu miały prowadzić tylko cztery działa ciężkie. Na dodatek ich ogień miał być skierowany głównie na cytadelę po drugiej stronie rzeki, co wynikało z pierwotnego rozkazu zajęcia całego Dyneburga, zmienionego zaledwie na dwie godziny przed atakiem na skutek żądań misji Ententy. Rozkazów ostrzału dla artylerii jednak nie można już było zmienić i stąd brak wsparcia dla piechoty atakującej fort na przedmościu. Zresztą dowództwo polskie pierwotnie zamierzało w ogóle uniknąć szturmowania cytadeli i fortu, co musiało prowadzić do znacznych strat własnych, starając się zmusić pozycje te do kapitulacji lub ewakuacji poprzez zajęcie miasta i w ten sposób odcięcie nieprzyjaciela od sił własnych. Wyraźnie o tym mówił rozkaz dla 7 kompanii I batalionu, która miała zająć fort od południowego zachodu, „o ile to będzie możliwe”³⁷. Dopiero wymuszona zmiana zamierzeń dowództwa polskiego doprowadziła do konieczności zdobywania fortu na przedmościu, ponieważ nie planowano już zajęcia całego miasta. Wskutek tego mjr Władysław Dragat, dowódca 1 Pułku Piechoty Legionów w rozkazie dla II batalionu własnoręcznie dopisał: „Fort przed mostem żelaznym musi być koniecznie zdobyty”³⁸. Skutkiem zmiany rozkazów był brak oczekiwanego przez piechotę planowanego ostrzału artyleryjskiego fortu. Na dodatek także czołgi miały zająć wyłącznie Grzywę, a nie atakować fort, zresztą i tak skończyło się im paliwo.

Wprawdzie rozkazy przed bitwą przewidywały wsparcie artyleryjskie swoich jednostek na ich żądanie i w tym celu szczególnie dbano o łączność, czy

³⁴ *Ibidem*, s. 306–307.

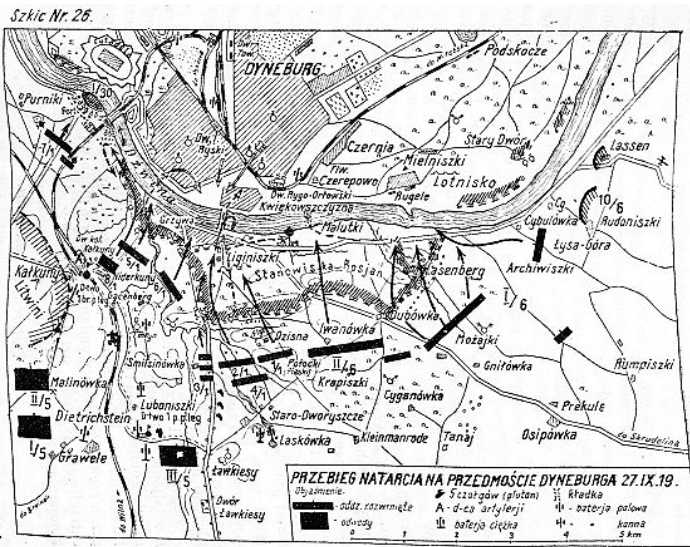
³⁵ *Ibidem*, s. 308–309.

³⁶ Jednocześnie te same baterie miały od 4⁴⁰ do 5²⁰ ostrzeliwać samą cytadelę na północnym brzegu Dźwiny. *Ibidem*, s. 298.

³⁷ *Ibidem*, s. 301.

³⁸ *Ibidem*.

to telefoniczną, czy to poprzez gońców, najwyraźniej jednak tego typu środki nie sprawdzały się wystarczająco. Sieci telefoniczne rwały się pod ostrzałem, a gońcy docierali z opóźnieniem. Stąd też 7 kompania, mimo wysłania już o 6⁴⁵ prośby o wsparcie artyleryjskie, nie doczekała się go. Jej dowódca por. Władysław Kaliński, wobec ognia karabinów maszynowych przeciwnika, rozsądnie wstrzymał atak. Natomiast dowódca atakującej fort od wschodu 8 kompanii ppor. Stanisław Felker, nie mogąc doczekać się wsparcia artylerii i czołgów, o godz. 8⁰⁰ rzucił swój oddział do ataku, co skończyło się pogromem (24 zabitych, w tym dowódca, ponad 30 rannych). Polska artyleria zaczęła ostrzeliwać fort i most kolejowy dopiero między godz. 9 a 10, na dodatek strzelając za krótko i rażąc własne pozycje, szczególnie 7 kompanii, która była okopana bardzo blisko nieprzyjaciela. Wstrzeliwanie trwało dłuższy czas, gdy jednak po południu na pomoc nieprzyjacielowi przybył pociąg pancerny, został szybko zmuszony do odwrotu polskim ogniem artyleryjskim³⁹.



Szkic ukazujący przebieg natarcia 27 września 1919.

Źródło: A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów (lata wojny polsko-rosyjskiej 1918–1920)*, Warszawa 1929, s. 305.

Ostrzał okazał się skuteczny dopiero 28 września, gdy – zgodnie z planem ustalonym poprzedniego wieczoru – polska artyleria obłożyła intensywnym ogniem fort na przedmościu od 5¹⁰ do 5³⁰. Borkiewicz w swym opisie określa przeciwnika jako „ubezwładnionego” ostrzałem artylerii⁴⁰, co

³⁹ *Ibidem*, s. 308–310.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 312.

stanowi najlepszą ocenę jej działania. Gdy jednak piechota ruszyła do ataku, artyleria nie spostrzegła umówionego znaku w celu przeniesienia ognia na dalsze pozycje przeciwnika (trzy rakiety) i dwukrotnie ostrzelała własne oddziały, tym razem powodując straty. Dopiero po naprawieniu łącza telefonicznego udało się wstrzymać bratobójczy ogień.

Oceniając udział polskiej artylerii w bitwie o przedmoście Dyneburga, należy dostrzec zarówno jej mocne, jak i słabe strony. Z pewnością duża koncentracja i intensywność ognia 27 września pozwoliła względnie łatwo zająć nieufortyfikowane pozycje przeciwnika, na przykład wokół drewnianego mostu. Nawet brak zgrania ataku piechoty i artylerii na Grzywę, wobec przesunięcia w czasie przygotowania artyleryjskiego spowodowanego opóźnieniem w dotarciu czołgów, nie skutkowało stratami. Najgorsze efekty dała zmiana celu natarcia i rozkaz niezajmowania samego Dyneburga, przy jednoczesnym braku zmiany celów dla artylerii. Zgodnie bowiem z wcześniejszym planem nie ostrzeliwano fortu na przedmościu, ponieważ początkowo nie miał on być celem intensywnego ataku piechoty. Niestety łączność pomiędzy piechotą a artylerią działała ze znacznym opóźnieniem i zgłaszane na bieżąco cele były ostrzeliwane z nawet dwu-trzygodzinną zwłoką. W takich warunkach niecierpliwość niektórych dowódców piechoty okazała się fatalna w skutkach.

Podobnie wyglądał udział artylerii 28 września. Początkowy, zaplanowany ostrzał fortu najwyraźniej wydatnie wspomógł atak piechoty i czołgów. Później jednak znowu zawiodła łączność i doszło do tragicznego w skutkach ostrzelania własnych wojsk. Ówczesne środki łączności nie nadążały po prostu za siłą ognia artylerii. Dopóki miała ona z góry wyznaczone cele i atakująca piechota знаła ich rozkład, dopóty współdziałanie można uznać za udane. Bardzo cenny był także udział artylerii w walce z bolszewickim pociągiem pancernym, który 28 września rano uniemożliwiał natarcie od wschodu na fort zarówno piechocie, jak i czołgom, a następnie utrudniał wykonanie zadania saperom. Gdy jednak trzeba było szybko przenosić ogień, w zależności od sytuacji dynamicznie rozgrywającej się na polu bitwy, wówczas współdziałanie zawodziło⁴¹. Najwyraźniej sygnały rakietami ginęły w dymach wybuchów pocisków artylerii, gońcy – czy to piesi, czy konni – byli zbyt wolni wobec oddalenia pozycji artylerii o kilka kilometrów od walczącej piechoty, a łączność telefoniczna nazbyt często nie działała ze względu na zrywanie kabli wskutek ostrzału.

⁴¹ Podobna sytuacja, choć na dużo mniejszą skalę, miała miejsce także w czasie styczniowego zdobywania Dyneburga, gdy mimo wystrzelenia umówionego znaku (dwie białe rakiety) polska artyleria dalej ostrzeliwała zdobyty już dworzec petersburski. Na szczęście ranny został tylko jeden żołnierz, zob. A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 374.

Uwagi o udziale polskich pociągów pancernych w bitwie

W dotychczasowych opisach bitwy o przedmoście Dyneburga pojawiają się informacje o udziale polskich pociągów pancernych, które okazują się nieprawdziwe.

Podstawowym problemem jest identyfikacja pociągów. Niemal wszystkie opracowania, za wyjątkiem prac Janusza Magnuskiego oraz Adama Ostrówki, wymieniając polskie pociągi pancerne walczące o przedmoście Dyneburga, wspominają „Śmiałego” oraz „Śmigłego”. O ile w przypadku tego drugiego nie ma wątpliwości, o tyle ów pierwszy jest wymieniany błędnie. W rzeczywistości bowiem pod Dyneburgiem był „Śmiały-Szeroki”. Należy zauważyć, że był to zupełnie inny pociąg aniżeli „Śmiały”, mimo podobieństwa nazwy. „Śmiały” był jednym z dwóch pierwszych polskich pociągów pancernych. Był to dawny austriacki pociąg przejęty przez Polaków w listopadzie 1918 r. w Krakowie, a następnie – ze względu na posiadanie dwóch opancerzonych lokomotyw oraz braki w tego typu sprzęcie bojowym – podzielony na dwa składy, z których jeden nazwano „Piłsudczyk”, a drugi właśnie „Śmiały”. Mamy zatem w tym przypadku do czynienia z „prawdziwym” pociągiem pancernym, zbudowanym z blach pancernych, mającym w swym taborze wagon artyleryjski z opancerzoną, obrotową wieżą z działem, zabezpieczony wagon szturmowy, opancerzoną lokomotywę itd. Jedynie drugi wagon artyleryjski był improwizowany (ze względu na podział pierwotnego pociągu na dwa składy w każdym znalazł się tylko jeden wagon artyleryjski). Dzieje tego pociągu są świetnie udokumentowane, także pod względem fotograficznym. Jednak akurat drugi wagon artyleryjski w dotychczas opublikowanych zdjęciach pojawia się wyjątkowo i to raczej z późniejszego okresu wojny⁴². Poniżej przedstawiam niepublikowane zdjęcia tegoż wagonu z wiosny 1919 r., jak się wydaje jeszcze ze Lwowa, zatem sprzed 26 marca 1919 r., ewentualnie z krótkiego pobytu w Krakowie podczas dokonywanych napraw do 30 kwietnia 1919 r.

Natomiast pociąg pancerny „Śmiały-Szeroki” miał zupełnie inny rodowód i budowę. Jego początki to dwa improwizowane bolszewickie pociągi pancerne, które zostały uszkodzone i zdobyte podczas operacji wileńskiej w połowie kwietnia 1919 r. na stacji kolejowej w Lidzie⁴³. Z ich taboru

⁴² Jedyne znane mi zdjęcia zamieszcza Z. Zaborski w „*Śmiałym*” ku zwycięstwu: listy Ziemiomysła Zaborskiego z wojny 1914–1920, Pruszków 2013, s. 140–141. Armata ta otrzymała później nazwę własną „Lola”.

⁴³ Także i tutaj można spotkać w literaturze przedmiotu pomyłki. Np. M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992, fot. 47 błędnie podaje, że tabor przyszłego „Śmiałego-Szerokiego” został zdobyty na stacji Ziabki. Tymczasem zdobyty w Ziabkach bolszewicki Pociąg Pancerny nr 45 stanowił podstawę dla sformowania „Śmigłego” oraz „Piłsudczyka-Szerokiego”, zob. „Nowości Ilustrowane” 1919, nr 49, s. 4.



Improwizowany wagon artyleryjski pociągu „Śmiały”. Dobrze widoczny sposób mocowania austriackiej armaty fortecznej 80 mm wz. 05/08 na obrotnicy. Warto zwrócić uwagę na inny kształt osłony armaty aniżeli przedstawiany w dotychczasowej literaturze (zob. J. Magnuski, *Pociąg pancerny „Śmiały” w trzech wojnach*, Warszawa 1996, s. 16). Przed armatą siedzi por. Michał Münnich. Źródło: zbiory własne autora.



Improwizowany wagon artyleryjski pociągu „Śmiały”.
Na armacie siedzi
por. Michał Münnich.
Źródło: zbiory własne autora.

zbudowano ostatecznie jeden pociąg pancerny, który nosił nazwę „Śmiały-Szeroki”. Nazwa ta wzięła się stąd, że załogę do obsadzenia nowego pociągu wydzielono w przeważającej mierze spośród doświadczonej załogi pociągu „Śmiały”. Element „Szeroki” wskazuje na szeroki rozstaw torów, do którego dostosowany był tabor pociągu. Pierwszym dowódcą „Śmiałego-Szerokiego” był ppor. Stanisław Biega (10 maja – 15 lipca 1919 r.), drugim zaś autor przedstawionej relacji por. Michał Münnich (15 lipca – 24 grudnia 1919 r.), obaj pochodzący z załogi „Śmiałego”. Pociągi „Śmiały” i „Śmiały-Szeroki” jednak – poza początkowym okresem, gdy wspólnie pozostawały pod formalną komendą por. Stanisława Małagowskiego – nie operowały wspólnie. Z całą pewnością pod Dyneburgiem nie było „Śmiałego”, lecz „Śmiały-Szeroki”, choć rzeczywiście nawet w rozkazach czy choćby w przedstawionej relacji (zob. s. 3) nazwę tego drugiego skracano. Jest ona także skracana w opracowaniach przygotowanych przez uczestników wydarzeń, jak choćby w pracy Borkiewicza⁴⁴. Wynika to zapewne z codziennego używania krótszej nazwy „Śmiały”. Mylenie obu pociągów jest – jak powiedziano – nagminne, prowadzi nawet do kuriozalnych pomyłek, jak w pracy o walkach o niepodległość Łotwy, gdzie nie dość, że umieszczono zdjęcie z błędnym podpisem „Załoga polskiego pociągu pancernego *Śmiały* walczącego w bitwie o przyczółek dyneburski”, to na zdjęciu owym widnieje pociąg „Śmiały”, ale z lata 1921 r., po przebrojeniu w nowy tabor wyprodukowany już w fabryce Cegielskiego w Poznaniu⁴⁵. Jest to zatem zupełnie inny pociąg aniżeli ten, który uczestniczył w wojnie z bolszewikami.

„Śmiały-Szeroki” nie był „prawdziwym” pociągiem pancernym. Jego opancerzeniem bywały *ad hoc* spawane blachy lub wylewka betonowa w drewnianym szalunku, która miała chronić obsługę. Najistotniejsza w przedstawianej relacji jest informacja o uzbrojeniu pociągu. Nie ulega wątpliwości, że pod Dyneburgiem pociąg uzbrojony był w jedną tylko armatę. Była to rosyjska „putiłówka” 76,2 mm, zamocowana na obrotnicy osłoniętej blachami. Jej zdjęcia były już publikowane, poniżej kolejna, do tychczas nieznana fotografia.

W literaturze zwykle przyjmowano, że „Śmiały-Szeroki” był pod Dyneburgiem uzbrojony zdecydowanie silniej. W najlepszej monografii pociągu pancernego „Śmiały”, w której znajduje się także ekskurs dotyczący „Śmiałego-Szerokiego”, podawane jest, że omawiany pociąg uzbrojony był w „1 działo ciężkie, 2 armaty polowe, 1 moździerz i 10 km”⁴⁶. Być może rzecz mogła tak się przedstawiać po doświadczeniach walk wrześniowych, choć brak jest opublikowanej dokumentacji fotograficznej przedstawiającej

⁴⁴ A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 290.

⁴⁵ T. Paluszyński, *Walka o niepodległość Łotwy 1914–1921*, Warszawa 1999, fot. 60.

⁴⁶ J. Magnuski, *Pociąg pancerny „Śmiały”...*, s. 22. Jest to uzbrojenie z października 1919 r.



Wagon artyleryjski pociągu „Śmiały-Szeroki”, doskonale widoczne dodane betonowe „opancerzenie” wagonu. Zdjęcie wykonane z lory przewożącej materiały do naprawy torów (podkłady, szyny, narzędzia) pchanej przed wagonem artyleryjskim dla zabezpieczenia przed wybuchem miny. Źródło: zbiory własne autora.

wagon z „działem ciężkim”. Nieco problematyczne są także dwie „armaty polowe”. Zachowane fotografie pokazują, że były one umieszczone na obrotnicach i obudowane blachami, tworząc zbliżone, choć nieco różne w kształcie wieże artyleryjskie (por. fot. powyżej, gdzie widać inny daszek nad armatami⁴⁷). W każdym razie we wrześniu, być może w wyniku uszkodzeń i zużycia sprzętu, „Śmiały-Szeroki” dysponował tylko jednym działem. To w zdecydowanie innym świetle stawia pojedynek artyleryjski polskiego pociągu z bolszewickim przeciwnikiem. Z polskich relacji wynika, że pociąg bolszewicki, który 28 września podjął walkę ze „Śmiałym-Szerokim”, był uzbrojony w kilka armat. Prawdopodobnie liczba sześciu dział podawana przez polskich czołgistów jest nieco przesadzona i były to w rzeczywistości cztery armaty. Nie zmienia to faktu, że w kluczowym momencie starcia „pancerek” strona bolszewicka na wstępie dysponowała czterokrotną przewagą ognia. Na dodatek, jak to podaje relacja, polski pociąg z racji biegu torów był ustawiony bokiem do przeciwnika, co wystawiało cały jego tabor

⁴⁷ Zdaje się to wskazywać na dwa różne wagony artyleryjskie, tym bardziej że przedstawiona powyżej fot. 3 ukazuje betonową osłonę na wagonie artyleryjskim, natomiast osłona na wagonie z fot. 6 obłożona jest blachą i posiada zadaszenie. Nie można jednak wykluczyć, że w rzeczywistości mamy do czynienia z tym samym wagonem, który w toku działań w roku 1919 ulegał przeróbkom. Zob. także zdjęcie „Śmiałego-Szerokiego”, gdzie – jak się wydaje – widać oba wagony artyleryjskie, *ibidem*, s. 20.

na ogień boczny. W takiej sytuacji za sukces trzeba uznać, że w pierwszym starciu udało się pociąg sowiecki zmusić do wycofania za most. Być może było to wynikiem zaskoczenia „szybkim wypadem” polskiego pociągu. Co prawda, nie trwało to długo i po powrocie przeciwnika na południową stronę Dźwiny dała znać przewaga siły ognia bolszewickiego pociągu. Trafienie w lokomotywę, uszkodzenie toru także za „Śmiałym-Szerokim”, a wreszcie „zagwożdżenie” (przez zaklinowanie pocisku w lufie) jedyne działa rzeczywiście nie dawało wielkich nadziei nie tylko na sukces, ale nawet na wyjście cało z opresji. Jak wynika z relacji, ostatecznie udało się pociąg wycofać i wymienić lokomotywę z pociągiem „Śmigły”, który nie był przeznaczony do bezpośredniego ataku. Jednak powrót na pierwszą linię nastąpił już po wycofaniu się bolszewickiego pociągu pancernego i zajęciu fortu.

Tu należy sprostować kolejne drobne błędy pojawiające się w literaturze. Można bowiem spotkać się z uproszczonym obrazem starcia pociągów pancernych 28 września, przedstawiającym szybkie wycofanie się bolszewickiego pociągu za Dźwinę i jego tam wykolejenie⁴⁸. Niekiedy nawet owo wykolejenie jest przypisywane ostrzałowi ze „Śmiałego”⁴⁹. Być może tego typu opinii opierają się na dziennikarskim opisie walki „Śmiałego-Szerokiego” z sowieckim pociągiem pancernym opublikowanym w „Żołnierzu Polskim”⁵⁰. O obecności przedstawiciela prasy w pociągu wspomina przytoczona relacja. Niestety opis dziennikarza jest ewidentnie przygotowany „ku pokrzepieniu serc”. Przemilcza on fakt uszkodzenia własnej lokomotywy, zacięcia się działa oraz konieczności czasowego wycofania się z walki w celu zmiany parowozu. Wspomina natomiast o zniszczeniu jednego wagonu pociągu przeciwnika, o czym z kolei w ogóle nie mówi tekst relacji kpt. Münnicha. Niestety rzeczywistość nie była tak różowa i mimo początkowego wycofania się to sowiecki pociąg dominował w starciu „pancerek”, a ostatecznie zmusiła go do wycofania się i wykoleiła polska artyleria, a nie dużo słabszy „Śmiały-Szeroki”. Ponadto trzeba przyznać, że dowódca bolszewickiego pociągu Jakow Nikołajewicz Fiedorienko (późniejszy marszałek Armii Czerwonej i głównodowodzący broni pancernej), nawet jeśli nieco

⁴⁸ Np. Ę Jėkabsons, *Walki Wojska Polskiego...*, s. 56–57.

⁴⁹ Oczywiście „Śmiałego-Szerokiego”, zob. Ę. Jėkabsons, *Współpraca lotewskich pociągów pancernych z Wojskiem Polskim w 1920 roku* [w:] *Pociągi pancerne 1918–1943. Organizacja – Struktura – Działania wojenne*, Białystok 1999, s. 30. Z kolei A. Ostrówka (*Pociągi Pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2013, s. 123) podaje błędnie, że 28 września w walkę z sowieckim pociągiem pancernym był zaangażowany „Śmigły”, a „Śmiały-Szeroki” „nie wziął udziału w walkach wrześniowych”. Na dodatek to właśnie „Śmigłemu” autor ten przypisuje wykolejenie pociągu przeciwnika. Drugą skrajnością jest opis walk 28 września przedstawiony przez Borkiewicza (*Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 312), który w ogóle nie zauważył udziału „Śmiałego-Szerokiego” w walce z bolszewickim pociągiem pancernym.

⁵⁰ Z. J., *W pociągu pancernym (garść wrażeń)*, „Żołnierz Polski” 1919, nr 58, s. 4–5.

powiększył swe zasługi w walce o Dyneburg, przypisując sobie zniszczenie dwóch czołgów i uszkodzenie lokomotywy i wagonów polskiego pociągu pancernego, za co został odznaczony orderem Czerwonego Sztandaru⁵¹, to rzeczywiście zadał stronie polskiej największe straty i blokował polskie natarcie rankiem 28 września.

Także w innych współczesnych pracach można znaleźć drobne błędy dotyczące starcia pociągów pancernych na dyneburskim przedmościu. Na przykład w najnowszej publikacji dotyczącej walk o Dyneburg można przeczytać, że w wyniku ostrzału z pociągu „Śmiały-Szeroki” (w pracy jak zwykle występuje „Śmiały”) został trafiony własny czołg i zginął w nim polski czołgista⁵². Prawdziwa jest jednak tylko informacja o trafieniu własnego czołgu przez pocisk wystrzelony ze „Śmiałego-Szerokiego”. Pocisk trafił w silnik, jednak nie eksplodował, w związku z czym załoga, która nie poniosła żadnych strat, nawet nie zorientowała się, co jest przyczyną unieruchomienia pojazdu. Z wnętrza stojącego czołgu dalej prowadziła ogień do przeciwnika⁵³. Ponieważ praca Piwoszczuka opisująca dokładnie cały incydent jest powszechnie dostępna, więc dotychczas nie pojawiały się w literaturze błędy dotyczące tego szczegółu. Zapewne Klimecki połączył w jedną całość opis sytuacji, gdy inny czołg uległ awarii silnika (zanieczyszczenie gaźnika, czyli jak wówczas mawiano „karburatora”) i w trakcie naprawy został trafiony pociskiem bolszewickiego pociągu pancernego. Dowódca pojazdu (i całego plutonu czołgów), ppor. Jasiński, był wówczas na zewnątrz pojazdu, naprawiając uszkodzenie, i nie odniósł obrażeń, natomiast zginął kpr. Brzechczyk. Była to jedyna ofiara śmiertelna wśród czołgistów podczas walk o przedmoście Dyneburga⁵⁴.

Kolejnym szczegółem, który można sprostować dzięki przedstawionej relacji, jest uzbrojenie pociągu pancernego „Śmigły”. Pociąg ten, określony jako „cięższy”, uzbrojony był także w jedno tylko działo, wbrew opisowi zamieszczonemu przez Borkiewicza⁵⁵. Była to rosyjska haubica 152,4 mm. Została zamontowana na dużej, czteroosiowej węglarce kolei transsyberyjskiej. Zachowało się szczęśliwie jej zdjęcie datowane na 28 września 1919 r., czyli dzień opisywanych walk.

⁵¹ J. Magnuski, *Pociąg pancerny „Śmiały”...*, s. 22.

⁵² M. Klimecki, *Dyneburg 1920...*, s. 21. Informacja ta została najpewniej zaczerpnięta z A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 313.

⁵³ M. Piwoszczuk, *Zarys historii wojennej 1. pułku czołgów...*, s. 28.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 29. Błąd Klimeckiego jest o tyle zaskakujący, że w dotychczasowej literaturze wszyscy szli za poprawnym opisem Piwoszczuka.

⁵⁵ Tak zapewne należy rozumieć informację przez niego podaną, że na polskich pociągach pancernych były trzy działa, zob. A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 293.

Pociąg „Śmigły” był pierwotnie ciężkim składem bolszewickiego Pociągu Pancernego nr 45, zdobyty przez żołnierzy mjr. Dąb-Biernackiego 24 sierpnia 1919 r. w Ziabkach (na linii kolejowej Mołodeczno–Połock). Następnie obsadzony został przez wydzieloną część załogi „Śmiałego-Szerokiego”. Od początku swej służby w Wojsku Polskim aż do 1 grudnia 1920 r. „Śmigły” pozostawał pod dowództwem por. Michała Münnicha.



Wagon artyleryjski „Śmigłego” pod Dyneburgiem. Źródło: zbiory Ośrodka Karta, http://www.xxwiek.karta.org.pl/dzien/1919-09-28/Pociag_pancerny_Smigly/m20274

Uwagi o autorze relacji

Autor przedstawionej relacji urodził się 4 września 1889 r. w Kołomyi. Rodzicami byli Jan Münnich i Ludwika z Ripplów. W Kołomyi rozpoczął naukę w gimnazjum, którą kontynuował po przeprowadzce do Drohobycza. Tam też zdał maturę w 1909 r. Od 1909 r. studiował w Akademii Handlowej w Wiedniu, a następnie ukończył cztery semestry studiów prawniczych na Uniwersytecie Lwowskim. Od 1912 r. należał do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz Polowych Drużyn Sokolich. 20 maja 1915 r. został zmobilizowany do armii austriackiej. Od maja do lipca ukończył szkolenie podstawowe w 36 Pułku Obrony Krajowej (*Landwehry*). 1 sierpnia 1915 r. został skierowany do szkoły oficerskiej w Nagy Varad, którą ukończył 30 listopada 1915 r. Po pobycie w szpitalu został skierowany w stopniu podchorążego do 22 Pułku Obrony Krajowej (*Landwehry*), gdzie służył przez całą wojnę na frontach włoskim, rosyjskim i albańskim, będąc dwukrotnie rannym. 1 października 1916 r. otrzymał awans na chorążego (*Fähnrich*), a 1 stycznia 1917 r. na podporucznika (*Leutnant*) c.k. armii. Od sierpnia do listopada 1918 r. przebywał w szpitalu i na rekonwalescencji w rodzinnym Drohobyczu. Tam 1 listopada wraz z innymi oficerami polskiego pochodzenia



Porucznik Michał Münnich już w polskim mundurze, Kraków, 1918/19.
Źródło: zbiory własne autora

armii austriackiej. Od maja do lipca ukończył szkolenie podstawowe w 36 Pułku Obrony Krajowej (*Landwehry*). 1 sierpnia 1915 r. został skierowany do szkoły oficerskiej w Nagy Varad, którą ukończył 30 listopada 1915 r. Po pobycie w szpitalu został skierowany w stopniu podchorążego do 22 Pułku Obrony Krajowej (*Landwehry*), gdzie służył przez całą wojnę na frontach włoskim, rosyjskim i albańskim, będąc dwukrotnie rannym. 1 października 1916 r. otrzymał awans na chorążego (*Fähnrich*), a 1 stycznia 1917 r. na podporucznika (*Leutnant*) c.k. armii. Od sierpnia do listopada 1918 r. przebywał w szpitalu i na rekonwalescencji w rodzinnym Drohobyczu. Tam 1 listopada wraz z innymi oficerami polskiego pochodzenia

usiłował przejąć kontrolę nad miastem. Wobec niepowodzenia akcji wyjechał do Krakowa i 7 listopada wstąpił do Legii Oficerskiej (legitymacja nr 12 z 15 listopada 1918 r.). W oddziałach gen. Bolesława Roi walczył w listopadzie pod Przemysłem, następnie we Lwowie, tam też 10 grudnia 1918 r. otrzymał awans na porucznika.

Od 1 stycznia 1919 r. został skierowany do pociągu pancernego „Śmiały”, który toczył walki wokół Lwowa, a następnie na froncie litewsko-białoruskim, m.in. zabezpieczał skrzydło wojsk polskich podczas wielkonoce-nej operacji zajęcia Wilna w ataku na Baranowicze. Na przełomie czerwca i lipca „Śmiały” walczył na linii kolejowej wiodącej w kierunku Mołodecz-
na. 15 lipca 1919 r.⁵⁶ porucznik Michał Münnich został dowódcą pociągu pancernego „Śmiały-Szeroki”, zastępując na tym stanowisku innego oficera służącego wcześniej w „Śmiałym” – ppor. Stanisława Biegeę. Zapewne ten właśnie moment został uwieczniony na poniższym zdjęciu.



Żałoga pociągu „Śmiały-Szeroki” w lipcu 1919 r. Zapewne zdjęcie pamiątkowe z przekazania dowództwa przez ppor. Stanisława Biegeę (stoi w hełmie z mapnikiem w ręce i z lornetką na piersiach) nowemu dowódcy por. Michałowi Münnichowi (stoi w hełmie w lewo od ppor. Biegei)⁵⁷. Źródło: zbiory własne autora.

⁵⁶ W części dokumentów personalnych podawane są inne daty, takie jak 11 lub 19 lipca.

⁵⁷ Niemal identyczne zdjęcie (nieco inne pozy, dochodzą dodatkowe osoby) można znaleźć w pracach: J. Magnuski, *Pociąg pancerny „Śmiały”...*, s. 19; Z. Zaborski, *„Śmiałym” ku zwycię-
stwu...*, s. 134.

Jako dowódca „Śmiałego-Szerokiego” współdziałał z elitarną 1 Dywizją Piechoty Legionów. Na początku sierpnia wraz z grupą płk. Władysława Bejnara miał za zadanie utrzymać przedmoście w Wilejce, chroniąc w ten sposób od północy ofensywę na Mińsk⁵⁸. 24 sierpnia, wraz z grupą mjr. Dąb-Biernackiego, spieszona załoga „Śmiałego-Szerokiego” obsadziła na stacji Ziabki (linia kolejowa na Połock) zdobyty bolszewicki Pociąg Pancerny nr 45. Skład został podzielony na dwa pociągi: „Śmigły” oraz „Piłsudczyk-Szeroki”⁵⁹. Ten pierwszy pozostał pod komendą por. Michała Münnicha, współdziałając ze „Śmiałym-Szerokim”. Na początku września „Śmiały-Szeroki” operował na trasie Mołodeczno–Mińsk, a następnie wraz ze „Śmigłym” udał się pod Dyneburg, by wziąć udział w zdobyciu przedmościa.



Por. Michał Münnich w 1919 r.

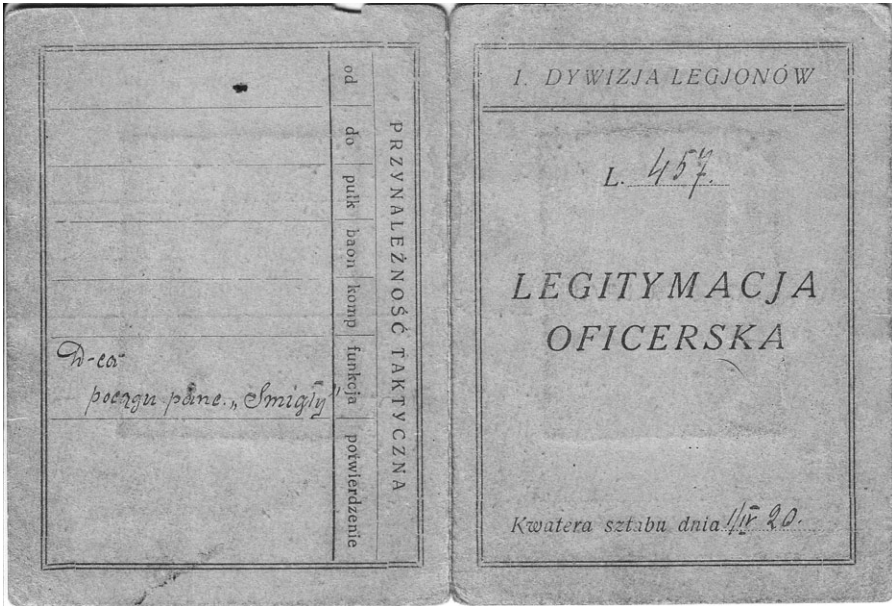
W październiku brał udział w walkach z bolszewikami na linii Mołodeczno–Połock, a w listopadzie stacjonował w Dukstach, osłaniając rejon przed wojskami litewskimi⁶⁰. W jesiennych walkach „Śmiały-Szeroki” został uszkodzony, a także ogólny stan taboru był na tyle zły, że pociąg został skierowany do remontu. Por. Michał Münnich 23 grudnia 1919 r. zdał dowództwo „Śmiałego-Szerokiego”, pozostając dowódcą „Śmigłego”. Jak się okazało, z braku odpowiednich części zamiennych naprawa „Śmiałego-Szerokiego” przeciągała się, a ostatecznie pociąg został w kwietniu 1920 r. zlikwidowany⁶¹. Natomiast „Śmigły” w następnym roku nadal współpracował z poszczególnymi pułkami z 1 Dywizji Piechoty Legionów. Podczas styczniowego ataku na

⁵⁸ Po raz kolejny w literaturze można spotkać pomyłkę dotyczącą „Śmiałego” i „Śmiałego-Szerokiego”. W Wilejce na początku sierpnia walczył bowiem właśnie „Śmiały-Szeroki”, a nie – jak to podaje L. Wyszczelski (*Wojna Polsko-Rosyjska...*, s. 173) – „Śmiały”. Ten drugi pociąg od początku sierpnia do października był remontowany na tyłach i nie brał udziału w żadnych działaniach wojennych, zob. J. Magnuski, *Pociąg pancerny „Śmiały”...*, s. 16; Z. Zaborski, *„Śmiałym” ku zwycięstwu...*, s. 153–155.

⁵⁹ „Nowości Ilustrowane” 1919, nr 49, s. 4; L. Wyszczelski, *Wojna Polsko-Rosyjska...*, s. 186 tradycyjnie już mówi o pociągu pancernym „Śmiały”.

⁶⁰ J. Magnuski, *Pociąg pancerny „Śmiały”...*, s. 22.

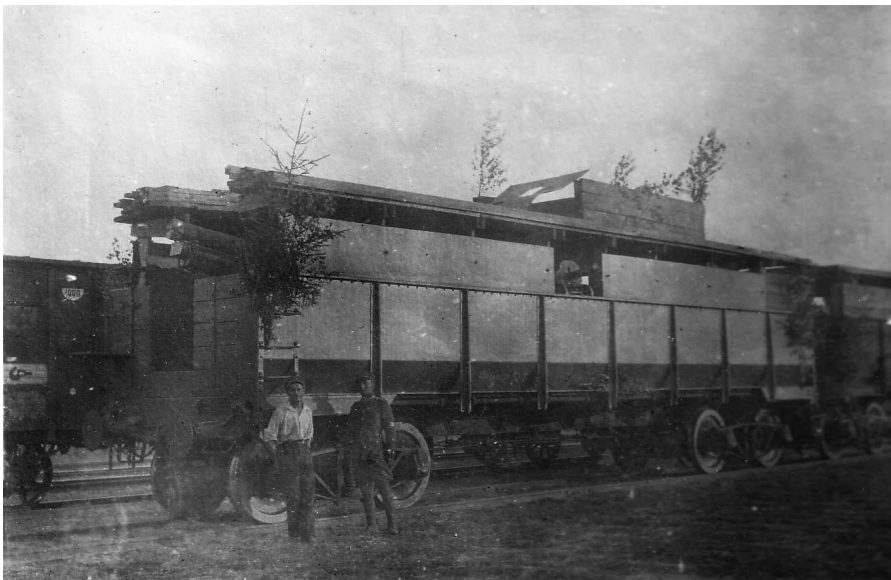
⁶¹ *Ibidem*.



Legitymacja oficerska por. Michała Münnicha jako dowódcy pociągu pancernego „Smigły” w ramach 1 DP Leg. Źródło: zbiory własne autora.

Dyneburg pociąg zabezpieczał polskie natarcie na miasto od strony pozycji litewskich w ramach grupy „Turmont”⁶². Pełnił także funkcję głównego sztabu akcji, ponieważ w jego wagonach 2 stycznia 1920 r. gen. Rydz-Śmigły przeprowadził ostatnią odprawę przed atakiem⁶³. Por. Michał Münnich jako dowódca pociągu był nawet od 1 kwietnia 1920 r. formalnie wcielony w skład 1 DP Leg.⁶⁴, niestety brak szczegółowych informacji o walkach w czasie ofensywy na Kijów.

Wiadomo jedynie, że „Śmigły” między innymi osłaniał odwrót spod Kijowa w rejonie stacji kolejowej Malin⁶⁵, a wcześniej bronił przedmościa w Borysowie na Białorusi⁶⁶. Być może właśnie z 1920 r. okresu pochodzi poniższe, o ile mi wiadomo, dotychczas niepublikowane zdjęcie.



Wagon artyleryjski zapewne ze składu „Śmigłego”. Brak daty i miejsca.
Źródło: zbiory własne autora.

⁶² A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów...*, s. 356.

⁶³ A. Ostrówka, *Pociągi Pancerne...*, s. 123–124; W. Jaskulski, *Podpułkownik Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński w kampanii łotewskiej (grudzień 1919 – luty 1920 roku)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łądowych” 2012, nr 163, s. 222.

⁶⁴ Zob. także: *Bitwa o Ukrainę 1 I – 24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I: 1 I – 11 V 1920, oprac. M. Tarczyński *et al.*, Warszawa 2016, s. 1291.

⁶⁵ Życiorys mjr. Michała Münnicha z wniosku o Krzyż Niepodległości, 26 XI 1936 r. Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (CAW-WBH), AP 1769/89 3601, Münnich Michał.

⁶⁶ A. Ostrówka, *Pociągi Pancerne...*, s. 133.

Podczas kontrofensywy znad Wieprza „Śmigły” działał na linii Dęblin–Ryki⁶⁷. Por. Michał Münnich dowodził „Śmigłym” na froncie aż do 23 sierpnia 1920 r., kiedy to pociąg został skierowany do Batalionu Zapasowego 3 Pułku Wojsk Kolejowych. Zapewne przyczyną był fatalny stan techniczny „Śmigłego”, który przecież nie był wyprodukowany jako pociąg pancerny, lecz jedynie przystosowany do przewozu uzbrojenia w dawnych węglarkach. Stąd też „Śmigły” w momencie, gdy ustało największe zagrożenie, został wycofany na tyły i prawdopodobnie dość szybko rozformowany⁶⁸. Stanowisko dowódcy pociągu por. Münnich zdał 1 grudnia 1920 r., kiedy został dowódcą kadry w Batalionie. Od 15 września 1921 r. do 19 stycznia 1922 r. był dowódcą pociągu pancernego „Zawisza Czarny”, m.in. patrolując granicę litewską na linii Wilno–Grodno. 20 stycznia 1922 r. otrzymał dowództwo nowego, wyprodukowanego już w zakładach Cegielskiego, pociągu pancernego „Poznańczyk”, służąc m.in. podczas zajmowania Górnego Śląska. Funkcję tę pełnił do 27 kwietnia 1924 r. Wtedy też otrzymał krzyż *Virtuti Militari* V kl. i został awansowany do stopnia kapitana⁶⁹.



Gen. Władysław Sikorski dekoruje por. Michała Münnicha orderem *Virtuti Militari*.
Źródło: zbiory własne autora.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 157, 160.

⁶⁸ 11 XI 1920 r. „Śmigły” nie był przydzielony do żadnej z jednostek liniowych, pozostając w odwodzie bezpośrednio podległym Naczelnemu Dowództwu. 31 VIII 1921 r. „Śmigły” nie widnieje już na liście pozostałych na stanie Wojsk Kolejowych pociągów pancernych, zob. *ibidem*, s. 167, 187–188.

⁶⁹ Order *Virtuti Militari* nr 5134; awans na kapitana 3 V 1922 r. ze starszeństwem od 1 VI 1919 r. CAW-WBH, AP 1769/89 3601, Münnich Michał.

Wraz z reorganizacją i częściową likwidacją pociągów pancernych od 28 kwietnia 1924 r. kpt. Michał Münnich został skierowany do 74 Górnośląskiego Pułku Piechoty. Od 16 maja 1928 r. do 28 kwietnia 1930 r. służył w 2 Batalionie Korpusu Obrony Pogranicza w Łunińcu na Polesiu, już w stopniu majora⁷⁰, a następnie krótko w 72 Pułku Piechoty (29 kwietnia 1930 – 25 marca 1931 r.). 6 sierpnia 1929 r. minister spraw wojskowych (funkcję tę sprawował wówczas Józef Piłsudski) zezwolił na przyjęcie i noszenie lotewskiego odznaczenia „Medal Pamiątkowy 1918–1928” dużej grupie polskich żołnierzy, którzy wyróżnili się w walkach o Dyneburg w latach 1919–1920. Wśród odznaczonych był także mjr Michał Münnich⁷¹. Od 26 marca 1931 r. mjr Michał Münnich był oficerem, a następnie komendantem placu Jarosław. Służbę zakończył 30 września 1935 r., przechodząc na emeryturę. Następnie podjął pracę jako szef ochrony w fabryce zbrojeniowej „Huta Ludwików” w Kielcach. We wrześniu 1939 r., ewakuowany na wschód, starał się przedrzeć do Rumunii, co – wobec wkroczenia Armii Czerwonej – okazało się niemożliwe. Pozostał w kraju. Zmarł 5 czerwca 1968 r. w Kielcach.

Życiorys autora relacji, Michała Münnicha, wskazuje, jak ważnym elementem odradzającej się polskiej armii były pociągi pancerne. Wystarczy jednak zauważyć, że ten jeden oficer, wcale przecież nie najwyższego stopnia, służąc od listopada 1918 r., miał dość rzadką okazję uczestniczyć w niemal wszystkich ważniejszych bitwach wojny o niepodległość. Zaczynał, jak wielu jego rówieśników z Galicji, od ochotniczego wstąpienia w początkach listopada do powstającego dopiero polskiego wojska w Krakowie. Skierowany do wsparcia obrony Lwowa, trafił tam do załogi pociągu „Śmiały” i wraz z nim bronił Lwowa do wczesnej wiosny 1919 r. Następnie brał udział w operacji wyzwolenia Wilna w kwietniu 1919 r., ataku na Mołodeczno i Mińsk w lipcu–sierpniu 1919 r., walkach na dalekiej północy wokół Dyneburga i Połocka we wrześniu–październiku 1919 r. Zimą 1919/20 r. na całym froncie zamarły aktywniejsze działania, za wyjątkiem zdobywania Dyneburga w styczniu 1920 r., gdzie znowu pojawił się „Śmigły” pod dowództwem por. Münnicha. Podobnie było w wielkiej wiosennej ofensywie na Kijów, choć pociągi pancerne – z racji uszkodzeń linii kolejowych – nie nadążały za atakującymi oddziałami. Z pewnością za to brał aktywny udział w walkach odwrotowych spod Kijowa i szczęśliwie uniknął losu wielu polskich pociągów pancernych, które odcięte od swoich oddziałów zostały wówczas utracone. Ostatnim akordem była bitwa na przedpolach Warszawy, w której początkowej fazie por. Münnich także uczestniczył. Jedynymi dużymi operacjami, które „ominęły” tego oficera, była bitwa z Armią Konną Budionnego oraz

⁷⁰ Awans na majora ze starszeństwem od 1 I 1928 r.

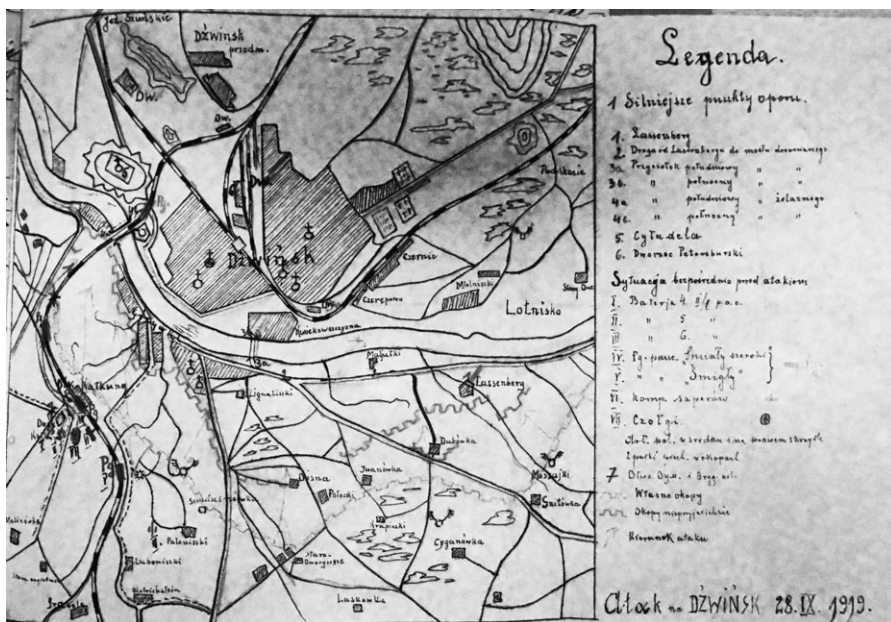
⁷¹ Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych nr 12 z 6 VIII 1929 r., s. 239.

bitwa niemeńska. Szlak bojowy por. Michała Münnicha pokazuje, jak kluczową rolę w wojnie 1918–1920 odgrywały pociągi pancerne, uczestnicząc we wszystkich ważniejszych akcjach bojowych. Jak się wydaje, w żadnych innych oddziałach liniowych nie było możliwości uczestniczenia w tak wielu kluczowych starciach tej wojny. Nie bez znaczenia było też długotrwałe współdziałanie por. Michała Münnicha jako dowódcy pociągów pancernych z elitarną 1 Dywizją Piechoty Legionów, której poszczególne pułki wykorzystywane były w najważniejszych operacjach wojennych w latach 1919–1920.

[1]

Wojskowe Biuro Historyczne
Archiwum Źródeł Wtórnych
Nr 745

1 p.a.c. [pułk artylerii ciężkiej] Atak na Dźwińsk dnia 28 IX 1919.
Opracowanie kpt. Münnicha Michała
stron 9



Warszawa 28 XI 1928

Kierownik Archiwum W.B.H.
Englert, major

[strona 1]

Atak na Dźwińsk

28.IX.1919

Pozycje nasze, jak widać ze szkicu, były do 28.IX.1919 bardzo niedogodne, mając na uwadze, że bolszewicy mieli tuż za sobą silny punkt oporu, jakim była twierdza Dźwińsk; dlatego też dowództwo grupy generała Rydz Śmigłego dało rozkaz zaatakowania Dźwińska, celem bliższym było osiągnięcie linii rzeki Dźwiny i zniszczenie mostów prowadzących do Dźwińska.

Celem przeprowadzenia powyższego wydało dowództwo 1. Brygady artylerji polowej do której należał też i dywizjon pociągów pancernych „Śmiały-Szeroki” i „Śmigły” następujący rozkaz:

Rozkaz operacyjny 22:

W wykonaniu rozkazu 157/10 z dnia 14.IX [data dopisana ołówkiem] Dowództwa Grupy Generała ppor. Rydza-Śmigłego.

Do rozkazu 1 Brygady piechoty z dnia 15. b[ieżącego] m[iesiąca] rozkazuję: Niezwłocznie zacząć wstrzeliwanie baterji do celów stosując się do załączonego planu ognia artyleryjskiego podczas akcji. Dowództwo Grupy zarządza, aby do jednego i tego samego celu baterje wstrzeliwały się kolejno. Wstrzeliwanie prowadzić powoli, aby nieprzy-

[strona 2]

jacieli nie mógł odkryć ilości naszych baterji.

2. O dniu akcji baterje będą powiadomione telefonicznie.

3. W nocy przed akcją należy zachować bezwzględny spokój.

4. Jeszcze raz zwracam uwagę na łączność telefoniczną od której zależy powodzenie całej akcji. Miejsce postoju Bryg[ady] art[ylerii] od dnia 17. b[ieżącego] m[iesiąca]: folwark Kałkuny [Kalkūni], Dow[ództwo] Grupy ppłka Mirskiego – w tym na wschód od folwarku Kałkuny [Kalkūni]. Z kolei Dowództwo Grupy kpt. Jankowskiego, obok folwarku Kałkuny [Kalkūni]. Wszystkie baterje przejeżdżające podczas akcji na nowe stanowiska muszą natychmiast budować linje telefoniczne do swych Dowództw Grup.

Grupa ppłk. Mirskiego utrzymuje łączność z 1 i 6 p[ułkiem] p[iechoty] Legionów przez ich stare centrale. Grupa kpt. Jankowskiego przez Dow[ództwo] Bryg[ady] art[ylerii] z Dow[ództwem] Bryga[ady] piechoty. Bateria 5 p[ułku]a[rtylerii]p[olowej] po przejeździe do Cytadeli przez 5 p[ułk] p[iechoty] Legionowej i Bryg[adę] piech[oty] z bryg[adą] art[ylerii].

2^{ga} Konna bat[eria] z III[-im batalionem]/6[-tego] p[ułku] p[iechoty] Legionów przez Dowództwo Bryg[ady] piechoty z Dow[ództwem] Bryg[ady] art[ylerii]. Dowództwa Grup od dnia N godz. 2 przysła do Dow[ództwa] Bryg[ady] art[ylerii] do Kałkun [Kalkūn] po jednym oficerze i dwóch konnych

[strona 3]

łączników.

5. Dzień N.

A. Celem oszołomienia nieprzyjaciela w miejscu przełamania okopów, otworzą wszystkie baterje od godz. 4^[00] do 4¹⁰ intensywny ogień. Grupa ppłka Mirskiego na okopy na wschód od drogi Lawkazy [Laukeze] – Dźwińsk do wsi Dżisny włącznie. Grupa kpt. Jankowskiego na okopy na zachód od drogi Lawkazy [Laukeze] – Dźwińsk do rzeczki Lawkazy [Lauce].

B. Folwark Ligniszki [Liginiški] ostrzeliwują od 4¹⁰ do 4³⁵ bat[erie]: 5/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] p[olowej], 6/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] p[olowej] i 3/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] c[iężkiej].

C. Przyczółek przed drewnianym mostem od godz. 4¹⁰ do 4³⁵ bat[erie] 8/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] p[olowej] i 4/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] c[iężkiej].

D. Cytadela poczynając do fortu przy torze kolejowym⁷² od godz. 4¹⁰ do 5^[00] ewentualnie do 3[-ech] czerwonych rakiet – bat[eria] 5/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] c[iężkiej].

E. Dworzec towarowy bardzo intensywnie od godz. 4¹⁰–4³⁵ bat[eria] 6/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] c[iężkiej] celem przerwania kolejowego połączenia między dworcem Ryskim i towarowym.

F. Okopy przed Grzywką od godz. 4^[00]–4³⁵ pociągi pancerne „Śmiały[-Szeroki]” „Śmigły”, a od godz. 4³⁵ do godz. 4⁴⁵ bat[eria] 8/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] p[olowej].

G. Lasenberg [Lasenbeka] i okopy przed nim od godz. 4³⁵ do 5^[00] bateria 6/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] p[olowej] i 6/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] c[iężkiej]. Poczem [bateria] 6/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] p[olowej] przejeżdża na pozycję w rejonie Malutki, gdzie czeka na dalsze

[strona 4]

rozkazy, niezwłocznie nawiązując łączność z Dow[ództwem] Grupy 6/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] p[olowej] jak w ... [nieczytelne].

H. Przyczółek za drewnianym mostem od godz. 4³⁵ do 4⁴⁵ bat[eria] 5/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] p[olowej] i 3/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] c[iężkiej] i 4/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] c[iężkiej].

I. Dworzec Ryski (środek miasta) od godz. 4⁴⁰ [zapewne błąd, winno być 4⁴⁵] do 5²⁰ ewentualnie do 3[-ech] czerwonych rakiet bat[eria] 5/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] p[olowej] i 3/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] c[iężkiej]. Poczem bat[eria] 5/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] p[olowej] szykując się do zmiany pozycji czeka na dalsze rozkazy a [bateria] 3/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] c[iężkiej] przejeżdża na pozycję w rejonie Malutki, gdzie czeka na dalsze rozkazy, niezwłocznie nawiązując łączność z D[owódz]twem Grupy.

J. Dworzec Petersburski od godz. 4⁴⁵ – 6^[00] ewentualnie 3[-ech] czerwonych rakiet bat[eria] 4/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] c[iężkiej] poczem czeka na dalsze rozkazy.

⁷² W znaczeniu: Poczynając od cytadeli (na północnym brzegu rzeki) do fortu przy torze kolejowym (na południowym brzegu rzeki).

K. Nowosielje [?, być może mowa o nowej części miasta] od godz. 4³⁵ – 6^[00] ewentualnie 3[-ech] czerwonych rakiet bat[eria] 8/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] p[olowej] i od godz. 5^[00] – 6^[00] ewentualnie 3[-ech] czerwonych rakiet zaczynając od dworca towarowego i powoli przenosząc ogień aż do Nowosielja – bat[eria] 6/1[-ego] p[ułku] a[rtylerii] c[iężkiej]. Poczem obie baterje czekają na dalsze rozkazy.

L. St[ł]umienie baterji i punktów obserwacyjnych nieprzyjaciela leży na [baterii] 1[-ej]/3 [-ego] p[ułku] a[rtylerii] c[iężkiej], która aż do skutku prowadzi samodzielnie ogień.

M. Terminy pozycje [?] są wyznaczono-
[strona 5]

ne prowizorycznie. W razie potrzeby D[owód]cy Grup telefonicznie proszą o osłonę [?] ich w D[owódz]twie artyl[erii]

N. Jako przykrycie dla każdej z Grup zostały wyznaczone po dwie kompanje Baonu Strzelców Kowieńskich. D[owód]cy Grup wskażą miejsce postoju dla tych kompanji według swego uznania. Każda z baterji Grupy ppłk Mirskiego podczas zmiany pozycji musi być osłonią przez jedną z kompanji. W razie przemarszu baterji przez miasto celem złączenia się z 1[-szym] p[ułkiem] p[iechoty] Leg[ionów] wyznaczona kompanja musi jej towarzyszyć przez miasto aż do nowej pozycji.

6. W dniu N przy baterji na działo lekkie 240 strzałów, na działo ciężkie 75 strzałów, reszta w czołówce amunicyjnej. Czołówka pod d[owódz]twem ppor. Michałowskiego z D[owódz]twa artyl[erii] od dnia N godz. 2[-ga] na wymijalni przy budce kolejowej n[r]. 508, dokąd skierowywać zapotrzebowania na amunicję. Po zajęciu miasta⁷³ czołówka na rozkaz Brygady przechodzi na dworzec Kałkuny [Kalkūni]. Ppor. Michałowski w dniu N2 przyjdzie od kpt. Kwiatkowskiego czołówkę i zarządzi jak powyżej.

7. Tabor bojowy i bagażowy Gru-
[strona 6]

py ppłk. Mirskiego przy drodze Lawkazy [Laukeze] – Dźwińsk w sadzie [?] na północ od folwarku Lawkazy [Laukeze]. Tabor bojowy i bagażowy Grupy kpt. Jankowskiego w pobliżu wsi ... [nieczytelne]. Dalsze rozkazy dla taborów wydadzą D[owód]cy Grup.

8. W ciągu dni N-1 i N-2 uzupełnią oddziały prowiant do dnia N-2 włącznie w tem jedna porcja rezerwowa.

9. Czołówka sanitarna za czołówką amunicyjną na wymijalni na budce N. 508 dokąd skierowywać rannych.

⁷³ Wyraz „miasta” napisany drobnymi literami. Zapewne oddaje to pierwotny zamiar strony polskiej zajęcia całego Dyneburga już we wrześniu 1919 r. Należy zaznaczyć, że rozkaz zmieniający cele polskiej operacji i ograniczający natarcie wyłącznie do przedmościa został wydany pod wpływem nacisków misji obserwacyjnej Ententy zaledwie dwie godziny przed rozpoczęciem ataku. Inną możliwością jest pomyłka autora, który zamiast wyrazu „mostu” zapisał „miasta”.

10. W razie mego wybycia z szeregu zastępuje mnie ppłk. Mirski, a następnie kapitan Jankowski.

Wykonanie powyższego rozkazu nastąpiło 28 września 1919 r. po przygotowaniu artyleryjskim ruszono do ataku na najważniejszy obiekt t.j. most kolejowy, a mianowicie [wyrażenie nadpisane] kompanja czołgów, p[ociąg]g panc[erny] Śmiały szeroki z 1. [jednym] działem 3' [3-calowym, tj. 76,2 mm]⁷⁴ i 5. [pięcioma] c.k.m., piechota i komp[ania] sap[erów] której zadaniem było wysadzenie mostu kolejowego. Z przeciwnej strony były prócz normalnej piechoty i art[ylerii] jeszcze art[yleria] forteczna

[strona 7]

i dwa p[ociąg]gi panc[erne]. Teren do ataku był nadzwyczaj trudny, gdyż odsłonięta całkowicie równina; mimo to atak się udał. O godz. 23 ... [nadpisane wyrazy nieczytelne]. Jako oficer p[ociąg]gów pancernych przedstawię udział dyonu p[ociąg]gów panc[ernych] w tymże ataku:

W myśl rozkazu dywizjon miał działać początkowo jako bat[eria] a następnie p[ociąg]g lżejszy miał o godz. X ruszyć do ataku. Celem wykonania powyższego D[owód]ca dyonu wysłał kilka dni przed atakiem patrol wywiadowczy, który ma zbadać tor. Otrzymuje meldunek, że tor kolej[owy] w odległości 1[-go] km od naszej linii piech[oty] jest przerwany i mały mostek w odległości ½ km od mostu żelaznego jest uszkodzony. Zarządza więc zabranie odpowiedniego materiału. W nocy przed dniem ataku ustawia p[ociąg]gi w punktach wypadowych do ataku i tak pociąg lżejszy „Śmiały szeroki” na stacji Kałkuny [Kalkūni] pociąg cięższy „Śmigły” z 6[-cio] cal[ową] hb[haubicą]⁷⁵ przy budce 508. Zadaniem obydwóch pociągów jest ostrzeliwanie okopów przed Grzywką. Po ½ godz. p[ociąg]g cięższy ostrzeliwuje tor kolejowy za mostem pociąg lekki rusza do ataku. P[ociąg]g panc[erny] „Śmiały szeroki” został wykryty w swej pozycji wypadowej i był przez cały czas pod ogniem

[strona 8]

nieprzyjacielskiej artylerii, dzięki tylko [nadpisane] częstym zmianom pozycji, jako też częściowej osłonie przez budynki stacyjne nie został uszkodzony. O oznaczonej godz. p[ociąg]g rusza do ataku szybkim wypadem i dojeżdża do zerwanych szyn. Zamilkła przypadkowo w tej chwili nasza artylerja natomiast nieprzyjaciel zwrócił cały swój ogień na pancerkę, rozpoczął się pojedynek między p[ociąg]giem panc[ernym] nieprzyjacielskim a naszym. Pozycja pociągu naszego była fatalna, gdyż przez cały czas był zwrócony bokiem (t.j. całą swoją długością) do p[ociąg]gu nieprzyjaciela, mimo to zaraz po pierwszych strzałach p[ociąg]g nieprzyjacielski się cofnął za cytadelę, gdzie był niewidzialny. D[owód]ca wysłał więc natychmiast

⁷⁴ Było to rosyjskie działo kal. 76,2 mm, tzw. „putiłówka”, w całości – czyli łącznie z podwoziem kołowym – osadzona na obrotnicy.

⁷⁵ Zapewne rosyjska haubica 152,4 mm wz. 1909.

oficera z żołnierzami do naprawy toru i zabrał ze sobą komp[anię] sap[erów]. Wtem zjawił się powtórnie p[ociąg]g panc[erny] i otworzył ogień na naszą pancerkę na co nasze działo odpowiadało szybkim ogniem, aż naraz pocisk trafił nasz parowóz, maszynista melduje że parowóz może tylko [nadpisane] jeszcze dojechać do stacji; następny pocisk nieprzyjacielski pada na tor kolejowy za naszą pancerką i wyrwa szynę, jednocześnie melduje d[owód]ca art[ylerii] że działo zagwożdżone, granat w lufie. Zdawało się, że p[ociąg]g zostanie cały rozbity przez nieprzyjacielską art[ylerię], gdyż został osaczony, tor z przodu i z tyłu wyrwany – ruszyć się nie może a na [strona 9]

odatek jest bezbronny, gdyż jedyne działo zagwożdżone. Korespondent warszawski, który przypadkowo był obecny w pancerce pyta się D[owód]cy co będzie. Tymczasem D[owód]ca już dał rozkaz naprawy torów za pociągami przez wstawienie kawałka szyny w wyrwaną lukę i p[ociąg]g cofnął się do stacji Kałkuny [Kalkūni], następnie pojechał do budki 508 gdzie zmienił parowóz z p[ociąg]giem pc. [pancernym] Śmigłym i wrócił z powrotem na stanowisko, ... [nieczytelne] saperzy byli już przy moście, tanki zaś paraliżowały ruchy p[ociąg]gów panc[ernych] nieprzyjacielskich. Bolszewicy byli już za Dźwiną; wkrótce też most wyleciał w powietrze, zadanie było skończone.

W załączeniu szkic [wklejony w relację].

CAW-WBH, Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. I.341.1.

STRESZCZENIE

Maciej Münnich, Atak na przedmoście Dyneburga 27–28 września 1919 r. Relacja dowódcy dyonu pociągów pancernych kpt. Michała Münnicha

Artykuł przedstawia nigdy niepublikowany opis walk o przedmoście Dyneburga w dniach 27–28 września 1919 r. Jego autorem jest kpt. Michał Münnich, dowódca uczestniczących w walkach dwóch polskich pociągów pancernych „Śmiały-Szeroki” oraz „Śmigły”. Pierwsza część relacji cytuje także dotychczas niepublikowany rozkaz płk. Juliusza Rómmla, ówczesnego dowódcy I Brygady Artylerii, dotyczący użycia w walkach polskiej artylerii.

Drugą część opisuje działania polskich pociągów pancernych. W oparciu o tekst relacji przedstawiono szerszą analizę dotyczącą działań polskiej artylerii oraz sprostowano wiele pojawiających się w literaturze przedmiotu nieścisłości dotyczących udziału w walkach pociągów pancernych. Artykuł kończy przedstawienie autora relacji, szczególnie jego udziału w walkach w latach 1918–1920.

Słowa kluczowe: Dyneburg, Dźwińsk, pociągi pancerne, „Śmiały-Szeroki”, „Śmigły”

SUMMARY

Maciej Münnich, Attack on the bridgehead of Daugavpils, September 27th–28th, 1919. An account of the commander of Polish armoured trains, Capt. Michał Münnich

The article presents an unpublished account of the battles for the Daugavpils bridgehead on September 27th–28th, 1919. Its author is Capt. Michał Münnich, commander of the two Polish armoured trains „Śmiały-Szeroki” and „Śmigły” participating in the fights. The first part of the account also cites the previously unpublished order of Col. Juliusz Rómmel, then commander of the First Artillery Brigade, concerning the use of Polish artillery in the battle.

The second part describes the activities of Polish armoured trains. Basing on the report, a broader analysis of the activities of Polish artillery is presented, and several inaccuracies concerning the participation of armoured trains in the fights, found in subject matter literature, are clarified. The article concludes with the presentation of the author of the report, especially his participation in the 1918–1920 fights.

Keywords: Daugavpils, armoured trains, „Śmiały-Szeroki”, „Śmigły”

РЕЗЮМЕ

Мачей Мюнних, Атака на тет-де-пон Даугавпилса 27–28 сентября 1919 г. Отчет командира дивизиона бронетанкового транспорта капитана Михала Мюнниха

Статья содержит публикуемое впервые описание битв за даугавпилский тет-де-пон 27–28 сентября 1919 г. Его автор - капитан Михал Мюнних, командующий участвующих в битвах двух польских бронетанковых машин „Щмялы-Шероки” („Śmiały-Szeroki”) и „Щмиглы” („Śmigły”). В первой части отчета цитируется также ранее не опубликованный приказ полковника Юлиуша Руммеля, в те времена - командующего Первой Бригадой Артиллерии, касающийся использования в битвах польской артиллерии. Вторая часть описывает действия польских бронетанковых машин. На основе текста отчета был проведен широкий анализ действий польской артиллерии, а также выяснен ряд появляющихся в тематической литературе неточностей, касающихся участия бронетанковых машин в битвах. Статья завершается представлением автора отчета и в особенности его участия в битвах в 1918–1920 гг.

Ключевые слова: Даугавпилс, Двинск, бронетанковые машины, „Śmiały-Szeroki”, „Śmigły”